TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK CZWARTY. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. *Medium tenuere beati.*



Prenumerata w Warszawie półroczna złł. 12, roczna zł. 24. — Na Prowincyi półrocznie 15 zł., rocznie 30 zł. — w Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów bezpłatnie będzie odsełane.

Nr 18. *Dnia 30 Kwietnia 1838.*

Rolnictwo.

Uwagi nad uprawą roli.

Przez Franciszka Miączyńskiego, obyw. z Hrubieszowskiego.

Z przedmiotów, obręb agronomii stanowiących, najłatwiejszym pozornie, a w rzeczy samej najbardziej oschłym jest mechaniczna ziemi uprawa; agronomia organiczna zarządza zmianowaniem, i śledząc ocenia naturę każdej rośliny, lecz tak się ściśle trzyma z mechanicznem postępowaniem, że to ostatnie źle wykonane, niweczy jej spostrzeżenia. Niegodziłoby się więc lekce ważyć oddziału, który aczkolwiek sam z siebie nic nie tworzy, posiada siłę niszczącą, jeżeli ręką doświadczenia nie będzie kierowanym.

Przedsiębiorąc rozbiór czynności mechanicznych w rolnictwie, wiem, że nie raz rzecz wiadomą praktykom powtórzyć można; lecz głównym pracy takowej celem, powinno być zwrócenie uwagi na najsłabsze, że tak powiem, części postępowania, którym nawyknienie nadało rodzaj pewnej powagi.

Rolników na trzy klassy podzielić można: 1od trzymających się dawnej miejscowej rutiny, bez względu na wpływ zmieniającego się stanu; 2re posiadających główne cele, ku którym całą dążność gospodarstwa obracają, biorąc przemocą niezupełną własciwość gruntu; 3cie umiarkowanych, idących z postępem nauki, stosujących się do miejscowości tak w sposobie uprawy, jak i w rozdziale gatunków zbożu odpowiednich poszukiwań. Nie wszystko wszędzie, jest to zasada konieczna, do której doświadczenie nabyte cierpliwem postępowaniem doprowadza. W ogóle część mechani-

czna, pomimo swojej użyteczności, nie dosyć zwraca uwagi światłych skąd inąd Ziemian. Wprawdzie zabiera ona najwięcej czasu, przy braku ogólnym usposobionych pomocników, wymaga ciągłej baczności właściciela; są to zapewnie w porównaniu innych oschłe zatrudnienia; lecz dla tego rolnictwo jest głównem źródłem dochodu: szkodzi właściwemu interessowi, jeżeli do oddziału wykonawczego zbyt mało się uwagi przykłada.

Zdawało się mi w niektórych artykułach czytać zarzuty przeciwko nieupowszechnieniu nauki agronomicznej między Ziemianami; ja zaś przeciwnie bym twierdził, i sądzę, że na pojmujących ogólne zasady nie zbywa; życzyćby tylko należało, aby nabyte światło teoryczne, prowadziło więcej do zastosowania i ulepszenia części mechanicznych, tak w narzędziach jak i w sposobie uprawy.

Znamy wszyscy bardzo wiele okolic, w których cztery ziarna czyste żyta, są zwyczajnym zbiorem; wiemy, że te okolice nie są zupełnie ogołcoone z inwentarzy, przedstawiają nam nawet obraz zewnętrznego porządku przez dobrego stanu budowle; jakież więc mogą być przyczyny niezwiększającej się produkcyi? O to w wielkich rozległościach przywiązani do systemu trzypolowego, kiedy położeniu takowemu układ złożony zbożowo pastwiskowi sprzyja; w mniejszych, używanie jednych narzędzi, jednego rodzaju uprawy do gospodarstwa całego folwarku, chociaż łany jednakowej natury ziemi są tylko wyjątkowe; nakoniec tożsamość postępowania w każdym roku bez względu na stan powietrza, którego odmiany stanowią o rodzaju, odstępach uprawy, sposobie i czasie siewu.

Zacząwszy od powierzchownego kształtu nadanego przez uprawę, lękając się naruszyć miejscowego zwyczaju, w wielu okolicach, zatrzymują taki sposób, jakiego dawniej używano. W królestwie oranie w zagony przemogło tak dalece, że w położeniach góżystych, gdzie o zbytek wilgoci nie można się lękać, w piaskach i gruntach krzemionkowych, którym powierzchnia wypukła nie jest właściwą; w gruntach lekkich, gdzie dolna warstwa jest przenikliwą, dotąd zachowanem zostaje. Zapewnie grunta na pokładzie sapowatym leżące i gliniaste zimne, wymagają usposobienia do podwyższonej temperatury, jakie im kształt zagonowy nadaje, bo słońce i powietrze mają obszerniejsze miejsce działania na wydatniejszej powierzchni, pory są więcej otwarte i wpływ każdej odmiany wyraźniejszy; lecz z drugiej strony wiadomo, że o ile nagromadzona wilgoć szkodliwą jest dla roślin dwuletnich, o tyle potrzebną dla zboża jarego. Dla tego piękniejsze widzimy oziminy na uprawie zagonowej, a jarzyny, wyjąwszy szczególnie sprzyjające okoliczności, najczęściej bardzo mierne. Uprawa zagonowa tak umiejętnej potrzebuje ręki, że źle wykonana w pierwszem składaniu zagonów, stanowi zaporę dobremu wyrobieniu ziemi dalszemi robotami; utrudnia bowiem w siewie, zawleczeniu, i w zbiorze; tam by się tylko otrzymać powinna, gdzie istotnie pomoc przynieść może; w glebach zaś żyznych, Krakowskiej, Sandomierskiej i Lubelskiej ziemi, wydaje wprawdzie w oziminach większą ilość słomy, ale zbiory jar do trzeciej części uszczupla.

Obywanie się narzędziami rolniczemi, takiemi jakich włościanie używają, w miejscach gdzie istnieje pańszczyzna, zdawało się w części koniecznym, w probiorczych gospodarstwach zaprowadzić można było odmianę; jednakże wiadome mi są miejsca, gdzie w gruntach średniej spojności, zdołano przekonać osadników i własnym kosztem zmieniono ciężkie pługi na parokonną sochę. Użytecznym jest narzędziem socha dla gatunków ziemi, w których wielkiego nie znajduje oporu; działaniem swojem porze ziemię, a główny jej przymiot stanowi jednoczesne mieszanie ziemi, powstające z przesypywania między dwoma narogami; jednak naróg nie ma własności podrzynania skiby i

przez to staje się niewystarczającym w glebie ciężkiej, gliniastej.

W podobnych ziemiach płużyce znane pod nazwiskiem Wielkopolskich Mazowieckich, wyręczają jak najdokładniej pługi duże, siły czworga bydląt potrzebujące; wymagają wprawdzie bacznego oracza, a nawet męczą prowadzącego, bo ciężarem rąk nie przyciśnione, za najmniejszą przeszkodą wyskakują i tracą pierwszy kierun ek. Zalecają się wszakże większą trwałością, oszczędnością siły pociągowej i kosztu. Jest rodzaj ziemi gliniastej tak się przez czas odłogowania zlegającej, że tylko w bardzo przyjaznej porze płużyca skuteczną być zdoła, lecz w glebach, których powierzchnia przez posuchę skorupieje, nawet największy pług po wierzchu się przesunie; nie potrzeba powtarzać ile tu na uchwyceniu czasu zależy; naznaczyć nawet można pierwsze dni maja za porę najwłaściwszą podkładu, dopóki zachowuje się wilgoć ze stopniałych śniegów i pierwszych deszczów wiosennych nagromadzona. Pierwsza orka dobrze wykonana, stanowi podstawę całej uprawy; w ciężkiej ziemi najtrudniejsze postępowanie; za główne zaś uchybienie uważam spóźnienie podkładu aż do czerwca.

Rozdwojone są zdania względem przymiotów narzędzi rolniczych, dzielących się na dwa główne gatunki kołowych i bezkołowych. W gruntach średniej spojności płużyca zyskać powinna pierwszeństwo, będąc narzędziem trwałym i najlepszym; siła do jej działania użyta, przechodząc po linii prostej, nie rozchodzi się ubocznie, ale cała ujmuje opór stawiany przez skibę; aby jednak posiadała oczekiwane ułatwienia, pozycya odkładnicy nie jest obojętna; powinna być urządzona w kierunku ukośnym do lemiesza; tym bowiem sposobem skiba oderznięta przebiega drogę po jej płaszczyznie z jak najmniejszem tarciem.

Natomiast w gruntach kamienistych; w uprawie zagonowej, bez pługa kołowego obejść się nie podobna. Urządzenie odkładnicy ruchomej przez Blocka, należy do rzędu użytecznej poprawy, w układaniu zagonów; nadto wygięcie jej czyni całe narzędzia lekkszym, bo skiba prędzej się zsuwa; przytem przechodząc przez jej płaszczyznę, jest w części skruszoną i tem samem na więcej punktów zetknięcia z powietrzem wystawioną.

(Ciąg dalszy w nast. Nrze).

Urządzanie gospodarstw.

O zasadach wyrachowania przy reformach gospodarstwa.

(Art. nadesłany).

Przy urządzaniu znaczniejszych gospodarstw, podobnie jak każdego innego zakładu przemysłowego, obliczając nakłady i pożytki, chwytamy się częstokroć zasad mylnych i w miejsce zysków mamy straty.

Ogrodnik gdy chce aby mu pomyślnie szło w ogrodzie, mając pod ręką piasek, glinę, czarnoziem, i różne nawozy, tworzy z nich pod każdą roślinę stósowne gatunki ziemi, a jeśli potrzeba, utworzyć może podług upodobania stan powietrza, bo ma ku temu inspekta, trephauzy, dla ogrzania, a wodę dla polewania.

Rolnik przeciwnie, do gatunków ziemi i innych otaczających go okoliczności, stosować musi swoje zasiewy; a stosować nie potrafi, póki nie pozna gatunku, położenia i stopnia żyzności każdej części swych łanów, zwykle rozległych i przynajmniej pod względem żyzności, bardzo rozmaitych. Nadto po-

łączona z rolnictwem potrzeba utrzymania inwentarzy, a niekiedy i gorzelni; potrzeba stosowania się do wydarzonych widoków handlu, a niekiedy i zakładów rękodzielniczych, wymagają po rolnictwie tak dokładnej znajomości przedmiotu i stosownych kombinacyj, że nie może wcale obiecywać pomyśl[illegible] skutku, ten, co nie chcąc mozolić się [illegible]czaniem, porównywaniem i wyracho[illegible], trzyma się naśladowniczo, bąć dawnego gospodarstwa trzypołowego, bąć nowszych pomysłów, jako to: wielkich gorzelni, obsiewania pól kartoflami, zakładania nowych folwarków, trzymania zbyt kosztownych owiec i t. p.

Dla przekonania się, że tak jest istotnie, obliczmy ściśle nasze rajulubieńsze projekta i usiłowania tak nazwanych ammelioracyj; a znajdziemy w wielu miejscach straty, zamiast zysków i upadek gospodarstwa, zamiast podźwignienia go; a to wszystko dla braku wczesnego i dokładnego wyrachowania, któreby nam przewodniczyło. Umieszczę tu dla przykładu kilka podobnych obliczeń, opartych na doświadczeniach istotnych.

1. Spekulacya na powiększanie gorzelni.

Ponieważ od lat kilku podług cen targowych, cena korca żyta równa się cenie 4 lub 5 garn. okowity, a wydatek zwyczajny okowity z korca żyta jest garcy 6 lub 7, widoczna więc, że koszta destyllacyi korca żyta, nie powinny przechodzić wartości 2 garncy okowity; gdzie są większe, tam koniecznie na gorzelni tracić się musi; a to zwykle ma miejsce tam, gdzie apparat Pistoryusza kosztujący bez budowli najmniej 10,000 złp., nie wyrabia rocznie przynajmniej 8000 garncy okowity; albo wydatek okowity nie przewyższa o 2 garnce wartości korca żyta; albo z powodu drogości drzewa i t. d. koszta destyllacyi wyższe są jak powszechnie.

Podobnież tracić musi ten, kto dziś zakłada destyllacyą okowity większą nad miejscową propinacyę, nie mając zapewnionego odbytu do miast wielkich; wtenczas bowiem okowita czeka na nieurodzaj żyta i na kupców przez lat kilka; a wynikające stąd straty procentów i ubytek zwykły w przechowywaniu, nie wynagradzają wcale doczekanem podwyższeniem się jej ceny, bo ta w stosunku do ceny zboża, zawsze jest jednostajna.

Podobnież tracić musi i ten, kto buduje kosztowne apparaty, nie mając łatwości sprowadzania doskonałych gorzelników i rzemieślników do naprawy lub przerabiania apparatów. Co zdarza się często w głębi prowincyj, i gorzelnie tu zwykle na niższym są stopniu wydoskonalenia, jak w bliskości stolicy, a tym samym drożej produkować okowitę muszą.

Lecz ten posiadacz gorzelni traci najwięcej, kto przy niskim jak zwykle w kraju naszym stopniu sterkoryzacyi gruntów, utrzymuje swą gorzelnią kartoflami zasiewanemi na świeżej mierzwie, z uszczerbkiem następnych plonów suchej paszy i sterkoryzacyi, jak o tem niżej.

Spekulacya obsiewania pól kartoflami, zwłaszcza na gorzelnią.

Chociaż każdy korzec żyta w przerobieniu na okowitę dostarcza wywarów odpowiadających co do pożywności jednemu centnarowi siana, i w tym stosunku podwyższa zawsze dochód z inwentarzy, i miejscową sterkoryzacyą, co w ogóle około zł. 3 wedle pośrednich cen kraju naszego szacowane być może; jednakże każde 3 korce kartofli, lubo taką samą ilość okowity i paszy w wywarach dostarczają, nie powiększają dochodu z inwentarzy i sterkoryzacyi, owszem je zmniejszają na zł. 13, jak to okazuje wyrachowanie poniższe.

Przyczyną tego jest zmniejszenie plonu słomy potrzebnej na sieczkę, a stąd strata w dochodach z inwentarzy, której nawet nie wynagradza wcale wyższy dochód w okowicie albo kartoflach.

Biorę do porównania najprzód plon z 5 morgów gruntu żytnego w rotacyi bez kartofli:

1 morg ugoru — wyka na świeżej mierzwie wyda — — — siana c. 20.
1 morg żyta po wyce ziarn 8 z których potrącając nasienie 1, zostanie do użycia — żyta k. 7
słoma w stosunku do wagi ziarna jak 4,10 — słomy c. 44
1 morg koniczyny po życie w dwóch cięciach — — sian. c. 40.
1 morg koniczyny 2letniej raz koszonej — — — „ c. 18.
1 morg żyta po koniczynie ziarn 5, potrąca się nasienie 1, zostaje żyta k. 4
słomy w stosunku do wagi ziarn — — słomy c. 30

Ogół korcy 11 cent. 74 cent. 78.
potrącam na podściół 1/6 paszy suchej 24

reszta słomy — — cent. 50.
porznięta na sieczkę i zaprawiona mąką z żyta korcy 4, podług doświadczeń p. Petri, wyrówna w pożywności — sian. c. 100.

będzie więc z 5 morg. żyta kor. 7 i paszy sian. c. 178.
które oceniając na pien. po zł. 8 — zł. 21/2

Będzie w ziarnie zł. 56 w paszy zł. 445.

Obliczmy teraz 5 morg. pod rotacyą z kartoflami.

1 morg kartofli na świeżej mierzwie, plon korcy 60
potrącam na siew i upadek w przechowywaniu k. 15

pozostaje korcy 45
1 morg jęczmienia po kartoflach ziarn 6, potrącając nasien. 1, zostaje jęcz. k. 5
słoma w stosunku wagi jęczmienia jak 6 do 10 — — słomy c. 20
1 morg koniczyny 2letniej, z powodu wypłonienia gruntu kartoflami, w ziemi żytnej, nie można się więcej spodziewać z przecięcia lat kilku jak z 2ch pokosów siana — — — c. 36.
1 morg koniczyny 2letniej, z jednego cięcia siana — — c. 12.
1 morg żyta po koniczynie, równie słabego jak koniczyna, z arn tylko 4 1/2, po odtrąceniu nasienia 1, pozostaje żyta korcy 3 1/2
słoma w stosunku ziarna — c. 15

Ogółem kartofli korcy 45, jęczmienia kor. 5, żyta kor. 3 1/2, słomy cent. 45, siana cent. 42; potrącam na podściół słomy cent. 16, a pozostałą słomę cent. 29, przeznaczam na sieczkę, z dodaniem na ospę żyta korcy 2 1/2, co podług doświadczeń nowszych wyrówna sianu cent. 58: — będzie dochód kartofli korcy 45, jęczmienia korcy 5, żyta kor. 1, i w paszy siana cent. 100.

Oceniając kartofle po zł. 2 1/2, jęczm. po zł. 6 1/2, żyto po zł. 8, siano po zł. 2 1/2.

Będzie dochodu: za kart. zł. 112, za jęczm. zł. 32, za żyto zł. 8, za siano zł. 250.

Który to dochód, porównany z powyżej wyrachowanym dochodem z 5 morg bez obsiewu kartofli, okazuje się wprawdzie wyższy o zł. 96 co do zboża i kartofli; — lecz mniejszy o złotych 195 w paszy; i w tym samym stosunku umniejszony być musi dochód z inwentarza i postęp sterkoryzacyi. Tak więc, każde 3 korce kartofli uprawiane na gorzelnią, przynosząc zł. 6 1/2 dochodu antycypowego z plonów 4ch lat następnych, zrządzają zł. 13 zmniejszenia dochodu w tychże 4ch latach; a nadto z ogólnem zmniejszeniem paszy i nawozu, zmniejszając ilość morg w następnym roku zamierzwić się mogącą, zaczynają stopniowanie coraz większe zniżania się sterkoryzacyi; które w naszym kraju nazwać można klęską, niszczącą nas powszechnie. (Ciąg dalszy w nast. Nrze).

Fabrykacya cukru burakowego.

Bardzo ważny wynalazek.

Dr. Reichenbach, wspólnik olbrzymiej cukrowni, przez Xięcia Salm w Blansko w Morawii założonej, wynalazł narzędzie (instrument), tak dalece uprostniające wszelkie czynności w cukrowniach, niechby i na największą nawet skalę założonych, iż za pomocą onegoż, do otrzymania soku burakowego potrzeba teraz 5 do 6 minut; kiedy, jak wiadomo, podług dawniejszej metody, bądź to przez wyciskanie, bądź maceracyą, potrzeba było do tego 5 do 6 godzin; albowiem, od chwili, w której ostrze poczyna krajać burak, aż do płynienia z nich soku do kotła defektacyjnego, tylko 5 do 6 minut upływa.

Tym sposobem, nietylko że się zyskuje na czasie, co w wielkich fabrykach wiele już stanowi, ale nadto główną korzyścią jest to, iż tak nadzwyczajnie szybki bieg uchyla wszelkie wpływy, na przeistoczenie się cukru krystalicznego w melasę działające; i dla tego, jak twierdzą, można tu otrzymać około 8 proc. cukru krystalicznego, bardzo czystego; a prócz tego, pozostałość burakowa, podobnie jak wrazie używania prass, wyborny daje bydłu pokarm.

Ponieważ Dr. Reichenbach nie czyni z wynalazku swego tajemnicy, przeto należy się spodziewać, iż go wkrótce poda do wiadomości publicznej.

Powiedziałem że fabryka Xięcia Salm jest olbrzymiej wielkości. I tak jest w rzeczy samej. przerabiają w niej 3 do 400,000 cent. buraków, (150 do 200,000 korcy); jest tu 8 kotłów parowych, każdy o sile 30 koni, 12 pras hidraulicznych, z tyluż tarkami; 20 apparatów Halletego do parowania soku; 4 apparaty Howarda z pompami powietrznemi i t. p.

Wiadomości Handlowe i przemysłowe.

Pruska handlowa Gazeta, pod artykułem z Warszawy zawiera co następuje: „Owczarnie polskie, jak to łatwo było można przewidzieć, wiele tej zimy ucierpiały. Pewien właściciel utracił do 3000 sztuk owiec.“

„Podobnie jak w Prussach zachodnich i tu, w ostatnich miesiącach wiele przedano wełny na owcach, po 6. 8, a nawet 10 talarów wyżej na cent. aniżeli w r. zeszłym.“

„Żadnej więc nie podpada wątpliwości, iż znowu w r. b. spekulacya wyprzedza stosunki handlowe; co, jak się rozumie, przynieść musi stratę zbyt pospiesznym kupcom. Jeszcze to nie mało czasu upłynie, zanim interessa handlowe Ameryki Północnej zupełnie uregulowane, i jak dawniej, ożywione zostaną; owszem, wielu gruntownie rzeczy biorących, obawia się powtórnego tamże przesilenia, pierwszemu podobnego; a które łatwoby mogło i na Europę, równie szkodliwy jak dawniej wpływ wywrzeć.

W najpomyślniejszym zaś razie, Ameryka mało weźmie w tym roku towarów Europejskich, a w jak ścisłym zostają związku czynności handlowe amerykańskie z biegiem handlu wełną, poprzednio już udowodnionem zostało. Nam (pisano z Warszawy), tylko wzrost przemysłu w Niemczech niejaką jeszcze

daje otuchę. Wszakże te pasma kolei żelaznych, któremi się kraj niamiecki pokrywa, muszą niezbędnie tem bardziej podnieść przemysł, a ogromne kapitały, jakie przez to w obieg wchodzą, polepszyć dobre mienie niższej klassy; a następnie podwyższyć z użycie, mianowicie ordynaryjniejszych wełnianych towarów; i stąd to spodziewać się należy, że w r. b. stosunkowo, wełna ordynaryjna, wyższą od cienkiej mieć będzie cenę."

„U nas ciągły brak pieniędzy; ciągła cisza w handlu. Wody już puściły, a jednak wszelkie towary, niemi spławiane, nie mają odbytu."

„Podobno dwie wielkie cukrownie mają być w kraju naszym założone. Dla pomyślności rolnictwa polskiego, życzyćby należało, aby ta nowa gałąź przemysłu, najbardziej upowszechnioną tu została; albowiem, prócz uprawy zwyczajnych gatunków zboża, niczem więcej nasi rolnicy się nie zajmują, lubo niemal powszechnie znają: iż takie gospodarstwo, coraz bardziej do upadku ich wiedzie."

Ceny zboża. Kartofle.

Szczecin. Cena pszenicy poczyna się podnosić; natomiast żyta i grochu, nieco się zniżyła; pochodzi to stąd, iż dopiero teraz się przekonano, że rzeczywiście mniej kartofli przemarzło, aniżeli z początku mniemano. Wprawdzie pomniejsi gospodarze, którzy idąc za dawnym zwyczajem, kartofle w doły pozakopywali, poniekąd wszystkie stracili; ale więksi gospodarze, którzy je przezimowali w kopcach, dobrze słomą i ziemią okrytych, bardzo mało ich utracili.

(Ten sam przypadek i u nas miał miejsce. Jakżeby to było dobrze, aby oświeceńsi gospodarze, tak słowami jak przykładem zechcieli pouczać naszych biednych chłopków; niechby już tylko co do ważniejszych życia potrzeb; a w szczególności do porzucenia tak złego zwyczaju, jakim jest zakopywanie w doły kartofli; które, jeżeli tu nie zmarzną, lub woda ich niepodbierze, to wrazie łagodnej zimy, zgniją skutkiem zbytecznego ciepła; wszakże w kopcach łatwo tego uniknąć; bo najprzód, woda tu nie może szkodzić, zbyteczne ciepło przez słomę i przykrycie ziemią się ulotni; a mróz, taż sama słoma i ziemia wstrzymuje).

O wymarznieniu rzepaku zimowego.

W Prusach powszechnie narzekają na niemal całkowite wymarznienie rzepaku zimowego. Nie szkodziła mu zima, lubo były mrozy tak mocne, a poniekąd bez śniegu; albowiem skoro w pierwszej połowie marca łagodne nastąpiło powietrze, roślina ta, w gruncie żyznym i ciepłym, tak pięknie poczęła wegetować, iż wszelka obawa o nią zniknęła. Dopiero nastąpione w dniach 11 i 13 marca mocne przymrozki, zupełnie ją wyniszczyły. W wielu miejscach, mianowicie gdzie rzep był siany wcześnie, a następnie mocno się zakorzenił, nie pozostaję, jak tylko rolę ile można najprędzej pod rzepak letni uprawić. A ponieważ bardzo mało mamy zasobów nasienia rzepakowego, przeto spodziewać się należy, iż niezadługo dojdzie do tak wysokiej ceny, jakiej już dawno nie mieliśmy; w rzeczy samej, już teraz z każdym dniem cena jego wzrasta. Być może, iż w okolicach, gdzie śnieg wcześniej upadł i dłużej leżał, roślina ta o wiele mniej ucierpiała.

Rozmaitości.

List pisany w czasie podróży rolniczej, w Sandomierskiem w Wrześniu odbytej.

(Z Przewodnika rolniczo-przemysłowego).

Podróż twoja przemysłowa i rolnicza w Sandomierskiem, tak interessującą była, żeś opowiadaniem twojem wzbudził we mnie chęć zwiedzenia tej części Polski, która kiedyś bogactwem z mnogich hut i fabryk żelaza, i z pysznych plonów rolnictwa, nad inne znacznie się wzniesie. Zwiedziłem prześliczną dolinę Kamionny i żyzne góry, ku S. Krzyżowi rozciągające się: przekonałem się jeszcze, że Sandomierska glina, czarnej proszowskiej glebie nie ustępuje w dobroci. Brakuje jej tylko na starownej uprawie, a szczególniej na nawozie zwierzęcym. Tak w Krakowskiem, jak w Sandomierskiem, jeden jest tylko rodzaj gospodarstwa, to jest trzechpolowy; jednak pierwsze zawsze bogate wydaje plony; drugie zaś ich nie ma. Innej przyczyny naznaczyć temu nie można, jak że natura, co tak hojną była w uposażeniu Krakowian w łąki, zbytnie ich skąpiła Sandomierskiemu. Przytem jest rzeczą jasną, że najlepsza rola, zorana do szczętu, i dwa razy w każdym trzechleciu obsiewana, powoli się wyjałowia zupełnie, jeśli silny nawóz nie wraca jej sił, z niej czerpanych; a żadne zboże nie wyda ilości słomy, dostatecznej do reprodukcyi spotrzebowanego przezeń nawozu; wypada bowiem koniecznie, aby coś zewnątrz w pomoc mu przyszło, np. trawa pastwiskowa, lub łączna. Trzechpolowe gospodarstwo bez łąk, utrzymaćby się mogło w miernym stanie tylko w tym razie, gdyby chciano trzymać się zdrowej zasady naszych przodków:—i nie siewać zboża, jak na swieżym i na trzechletnim nawozie; resztę zaś puszczać odłogiem. Ale skoro na sześcio i dziewięcio-letnim a może i rzadszym sieje się nawozie; skoro nic nie zostaje odłogiem i wszystkie pastwiska niemiłosierny lemiesz już podarł, natenczas gospodarstwo coraz więcej się wyjałowia i niezdatnem czyni do chowu licznego inwentarza i reprodukcyi nieodzownej mierzwy; słowem, coraz więcej się pogrąża w ruinie. Takiето smutne wrażenie prawi na każdym widok tych przepysznych, a tak jałowych łan Sandomierskiej gleby! Wszakże takiej roli nigdzie w Wielkiej Polsce nie znajdziem. Jestto glina żółto-czarniawa, rozpadlista, nie zsychająca się w skwary, nie lgnąca do pługa w wilgoci; słowem, ma wrodzoną sobie kruchość, którą na naszych krobskich glinach i iłach, jedynie bardzo długą kulturą i częstym nawozem otrzymać można. Lecz miałżeby rolnik Sandomierski rozpaczać? Miałżeby łąk pozbawiony, zbożowego zaniechać rolnictwa w kraju, w którym chów owiec mniej jest rozpowszechniony, i w którym jeszcze tak drogo opłacać można niedoświadczenie poczynających hodowników? Gdzie wreszcie i odbyt tucznego inwentarza tyle znajduje trudności? Mniemam, że obawa ta ustanie w każdym, który zwiedził Garbacz, własność szan. pana Gołuchowskiego; tamto się przekonałem, że jest sposób łatwy i prędki wydźwignienia rolnictwa najpiękniejszej części Sandomierskiej z obecnego stanu niemocy i jałowizny. Za prawdę twierdził jeden z najszanown. mężów starożytności, że ludzie wyżsi w każdej okoliczności dowiodą, iż stać się mogą najużyteczniejszemi swemu krajowi. Nie masz tej sfery, w którejby wyższość talentu dobroczynnego nie wywarła wpływu. Nie zarzucajmy mężom wyższym, te lub owe zatrudnienia i prace. Geniusz każdego udzielnym i jemu samemu może niewiadomym wiedzie torem do rzeczy wyższych i pożytecznych. (C. d. n.).

Redaktor Tygodnika N. Kurowski, w Rynku Nowego-Miasta Nr. 310-11. — Drukarnia Gazety Porannej Ulica Swięto-Jerska Nr. 1790.